

Marta Sukiennik, Uniwersytet Jagielloński
mb.sukiennik@gmail.com

Wykorzystanie zabytków na potrzeby infrastruktury turystycznej - szansa czy zagrożenie dla zachowania dziedzictwa kulturowego? Przykład Hiszpanii.

Słowa kluczowe: zarządzanie dziedzictwem kulturowym, materialne dziedzictwo Hiszpanii, kultura konsumpcji, *shopping tourism*, turystyka kulturowa.

Streszczenie: Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy szukanie nowych funkcji dla zabytków, które swoją pierwotną funkcję już straciły i wykorzystanie ich na potrzeby turystycznej infrastruktury, sprzyja zachowaniu dziedzictwa kulturowego, czy raczej je banalizuje, a nawet unicestwia.

Punktem wyjścia do rozważań jest założenie, iż dziedzictwo jest zawsze pewnego rodzaju wyborem – nie da się ocalić od zapomnienia wszystkiego co cenne, a już szczególnie trudne wydaje się to w przypadku tak ogromnego kulturowego zasobu, jakim dysponuje Hiszpania. Ponieważ jednak najważniejszym dla hiszpańskiej gospodarki sektorem pozostaje wciąż turystyka, wybór elementów dziedzictwa godnych zachowania nie może się dokonywać bez wzięcia pod uwagę potrzeb turystów.

Tekst jest analizą zjawisk i trendów zmian w kulturze oraz powiązanych z nimi różnych modeli zarządzania nieruchomym dziedzictwem materialnym. Autorka przedstawia przykłady miejsc do niedawna zajmujących ważną pozycję na kulturalnej mapie Hiszpanii, a dziś będących sklepami, restauracjami, barami; ukazuje także jak zmieniła się funkcja obiektów sakralnych, które stają się „świątyniami konsumpcji” w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jako przykład zarządzania dziedzictwem na szeroką skalę, autorka przedstawia *Paradores* (państwową sieć luksusowych hoteli) i nowe instytucje kultury, mieszczące się w zaadaptowanych zabytkowych obiektach. Opisuje również zjawisko znikania z krajobrazu Hiszpanii miasteczek i wsi, które – często mając wyjątkową wartość kulturową – mogą odrodzić się z pomocą turystyki.

Wprowadzenie. Dziedzictwo jako wybór

Dziedzictwo jest częścią tożsamości, swoistym *sacrum*, a więc w idealistycznym założeniu nie należy w ogóle rozważać jego wartości ekonomicznej czy użytkowej – wartość autoteliczna powinna w zupełności wystarczać. Do niedawna mówiło się o „ochronie zabytków”, a przecież zabytki to tylko część – ta najbardziej namacalna – kulturowego zasobu. Dziś mówi się więc nie tylko o ochronie, ale raczej o zarządzaniu dziedzictwem; nie tylko o trosce o pewien obiekt, ale też o pewną ideę, historię, pamięć. Aby przetrwało dziedzictwo, nie wystarczy tylko konserwacja danego elementu, która – choć dzięki współczesnym osiągnięciom techniki i nauki jest na bardzo wysokim poziomie – w szerszym kontekście wydaje się być działaniem doraźnym, wcale nie gwarantującym przetrwania tego, co najistotniejsze.

Jednym z podstawowych problemów ochrony dziedzictwa wydaje się fakt, iż nie da się zachować wszystkiego, co jest cenne. Należy przy tym zauważyć, iż obiekty prawnie uznane za elementy dziedzictwa (np. zabytki w rozumieniu ustawy), nie wyczerpują pojęcia, które jest o wiele szersze i w żadnych rejestrach się nie zmieści.

Dziedzictwo, zarówno materialne jak i niematerialne, jest zawsze pewnym wyborem – subiektywnym jeśli wziąć pod uwagę osobiste decyzje, ale często też politycznym czy ideologicznym, jeśli o ochronie danych jego elementów decydują urzędy; wyborem

zależnym od gospodarki, prawa, edukacji, kultury, priorytetów wartości i wszelkich dziejowych okoliczności. „Zapamiętana, przechowywana w materialnych pozostałościach lub zachowana w tradycji przeszłość służy do realizacji rozmaitych współczesnych celów” - pisze Ashworth [2007, s. 29]. „Dziedzictwem jest wszystko to, co współcześni wybierają z przeszłości, jaką sami wykreowali na użytek czasów obecnych lub w celu przekazania potomnym” [Ashworth 2007, s. 32].

Jak zauważa Łukasz Gawęł [2011, s. 22], „prawda jest i taka, że obumieranie dziedzictwa jest naturalnie wpisane w jego charakter”. Zasób dóbr kultury, zabytkowe obiekty, dzieła sztuki, tradycyjne budownictwo, krajobraz kulturowy, zawsze będą pewnym zbiorem, z którego z pomocą mniej lub bardziej obiektywnych kryteriów wybiera się to, co z perspektywy współczesnych czasów, dziejowego momentu, obowiązujących przekonań czy pewnych okoliczności, jest najbardziej wartościowe. Jeszcze trudniejsza sytuacja wydaje się w przypadku niematerialnego dziedzictwa, które trudno jest ocalić jedynie za pomocą prawa, przepisów czy rejestrów, podobnie jak „nie można zachować żywej wiary bez wiernych lub tradycyjnych zawodów bez czynnych rzemieślników” [Gawęł 2011, s. 22].

Dziedzictwo to pamięć. Aby przetrwała pamięć o tym, co niematerialne, istotnym wydaje się zachowanie tego, co materialne – ale też *vice versa*. Trudno jednak zachować wszystkie obiekty, które kiedyś pełniły pewną funkcję, a dziś pełnić jej już nie mogą. Trudno jest też zachować obrzędy, zwyczaje, tradycje, jeśli wspólnota, dla której są czy były one istotne, nie jest wystarczająco silna lub już nie istnieje. O przetrwaniu dziedzictwa decyduje więc często jego rozumiana ilościowo użyteczność i aktualność.

Jacek Purchla mówi o tzw. „dziedzictwie turystów” [Dziedzictwo a rozwój, dok.elekt.]: można by rzec, że w pewnym sensie to turysta decyduje o tym, co warto zachować, a co może ostatecznie popaść w zapomnienie. Niemniej obecnie mamy do czynienia z paradoksem rozbieżności pomiędzy potrzebą oryginalności i autentyzmu (realizowaną między innymi za pomocą turystyki kulturowej), a eklektyzmem i pastiszem, gdzie ważniejsza niż autentyzm jest po prostu rozrywka [Kruczek 2011, s. 43]. Z jednej strony więc obserwujemy „narastające zapotrzebowanie na dziedzictwo” [Purchla 2013, s. 23], mogące być antidotum na wszechogarniającą uniformizację, z drugiej - „kreowanie sztucznych atrakcji nie mających związku z miejscem, historią i kulturą” [Kruczek 2011, s. 43].

Szansą na znalezienie pewnego konsensusu między dyktatem funkcjonalności i specyficznie rozumianej atrakcyjności, a chęcią zachowania dziedzictwa materialnego (i dzięki temu, pośrednio, również niematerialnego), może być więc turystyka (a w szczególności – turystyka kulturowa). Jednak należy zauważyć przy tym, iż niewątpliwym zagrożeniem jest sytuacja, kiedy - używając słów Purchli - *sacrum* staje się *towarum*.

Dziedzictwo Hiszpanii

Hiszpania jest jedną z najpopularniejszych destynacji, przyjmującą rocznie średnio 60 milionów turystów [Ministerio de Industria, Energía y Turismo, dok.elekt.]. To kraj kojarzący się przede wszystkim z turystyką masową i „3 x S” (*sea, sun, sand*). Poza korzystnym klimatem oraz mniej lub bardziej rajskimi plażami (część z nich zmieniła się już niestety w „betonowe wybrzeża”), turystów przyciągają także liczne zabytki i niezwykle bogate kulturowe dziedzictwo (także niematerialne), będące owocem burzliwej historii i wpływów wielu fascynujących kultur.

Hiszpania posiada aż 41 obiektów wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO oraz 13 kulturowych zjawisk i zwyczajów uznanych przez UNESCO za część Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości (m.in. *flamenco* oraz *castells*, czyli „ludzkie wieże”). Kraj ten może poszczycić się także licznymi szlakami kulturowymi

(m.in. Szlak św. Jakuba do Santiago de Compostela, Szlak Dziedzictwa Andaluzji, Szlak Języka Kastylijskiego i Jego Ekspansji w Basenie Morza Śródziemnego, Szlak Don Kichota, Szlak Żelazny w Pirenejach). Miasta Hiszpanii, znane z bogatego życia kulturalno - rozrywkowego, kilkakrotnie już były ogłaszane Europejskimi Stolicami Kultury (Madryt w 1992, Santiago de Compostela w 2000, Salamanka w 2002; w 2016 roku tytuł ten przypadnie zaś San Sebastián). Dumą kraju są liczne muzea światowej sławy, z madryckim Prado na czele, a także oryginalne *fiestas* (np. *Tomatina* Buñol czy *San Fermin* w Pampelunie) czy obchody Wielkiego Tygodnia (*Semana Santa*).

Powyższe dane, choć pobieżne, nie pozostawiają wątpliwości, iż Hiszpania jest doskonałą destynacją dla tych, którzy poza wakacjami w słońcu, cenią sobie również turystykę kulturową najwyższej klasy.

Kulturowe dziedzictwo jest więc jednym z priorytetów hiszpańskiej polityki. Ministerstwo Edukacji, Kultury i Sportu ma pod swoją opieką tzw.:

- Dziedzictwo Światowe (*Patrimonio Mundial*), czyli hiszpańskie obiekty wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO;
- Dziedzictwo Kulturowe Niematerialne (*Patrimonio Cultural Inmaterial*), czyli tradycje, zwyczaje, obrzędy i zjawiska, uznane za Niematerialne Dziedzictwo Ludzkości przez UNESCO;
- Dziedzictwo Kulturowe Podwodne (*Patrimonio Cultural Subacuático*), czyli takie, które według definicji znajdowało się pod wodą przez minimum 100 lat;
- Dziedzictwo Europejskie (*Patrimonio Europeo*), jako część programu Unii Europejskiej;
- Chronione Dobra Kultury (*Bienes culturales protegidos*), czyli obiekty, które - w skali państwa lub jednej z 17 wspólnot autonomicznych – zostały uznane za wyjątkowo ważne i ustanowiono dla nich szczególną ochronę [*Ministerio 1*, dok.elekt.]; ta ostatnia kategoria jest najbardziej istotna w kontekście tematyki niniejszego artykułu.

Ustawa z 1985 roku (*Ley 16/1985, de 25 de junio, del Patrimonio Histórico Español*), czyli podstawowy dokument określający zasady ochrony hiszpańskiego dziedzictwa, poświęca „Dobrom Kultury” szczególną uwagę. „Dobrem Kultury” może być „każdy obiekt ruchomy lub nieruchomy o wyjątkowej wartości artystycznej, historycznej, paleontologicznej, archeologicznej, etnograficznej, naukowej lub technicznej, który został za taki uznany przez jednostkę administracyjną o odpowiednich kompetencjach; również może być to dokument lub piśmiennictwo, stanowisko/obszar archeologiczny, a także ogrody i parki, mające wartość artystyczną, historyczną lub antropologiczną.” [*Ley 1985*, dok.elekt.].

Dodatkowo wyróżnia się pięć form „dóbr nieruchomych”. Formy te zastąpiły w 1985 roku pojedynczą kategorię *monumento nacional* (dosłownie: zabytek narodowy), aby zagwarantować ochronę dziedzictwa na szerszą skalę. Są to:

- zabytek (*Monumento*),
- ogród historyczny (*Jardín histórico*),
- zespół historyczny (*Conjunto histórico*),
- miejsce historyczne (*Sitio histórico*),
- obszar archeologiczny (*Zona arqueológica*) [*Ministerio 2*, dok.elekt.].

Warto wspomnieć również, iż prowadzony jest Generalny Rejestr Dóbr Kultury (*Registro General de Bienes de Interés Cultural*) oraz Generalny Inwentarz Dóbr Ruchomych (*Inventario General de Bienes Muebles*).

Istnieją więc pewne figury prawne, gwarantujące przetrwanie obiektom, które zostały uznane za wystarczająco wyjątkowe i z jakiegoś powodu godne opieki. Pytaniem jest, czy istnieje taki rejestr czy taki inwentarz, który obejmuje wszelkie „dobra kultury” rzeczywiście ważne dla danej społeczności i czy da się skonstruować taki system prawny, który nie traktowałby dziedzictwa wybiórczo. Założenie, iż „dobrem kultury” jest jedynie to, co zostało tak nazwane zgodnie z obowiązującą w prawodawstwie definicją, jest niezwykle zubażające.

Z drugiej strony, biorąc pod uwagę niemożność ocalenia wszystkiego co cenne, oczywistym jest, iż tworzenie pewnych definicji i praw będzie konieczne i z formalnego punktu widzenia pomocne w dokonywaniu wyborów.

Niniejszy artykuł poświęcony jest w szczególności dziedzictwu materialnemu nieruchomemu, które może być lub jest wykorzystywane na cele infrastruktury turystycznej. W Hiszpanii mamy do czynienia z wieloma obiektami, które są na tyle wspaniałe, ciekawe, wartościowe, iż wystarczy ich konserwacja i udostępnianie – wizyty turystów i sprzedaż biletów mogą być wtedy niemalże gwarantem ich przetrwania. Nie można pominąć tu wprawdzie zagadnienia szkodliwego wpływu masowego ruchu turystycznego na zabytki i historyczne miejsca (wystarczy przywołać chociażby przypadek jaskini w Altamirze, ostatecznie zamkniętej dla odwiedzających z powodu ich destrukcyjnego wpływu na niezwykle cenne naścienne malowidła; obecnie turyści mogą odwiedzać jedynie replikę tego wyjątkowego miejsca). Niemniej oczywistym jest, iż istnieją obiekty, które nie potrzebują ani promocji, ani szczególnego zabiegania o środki na utrzymanie. Nikt nie wątpi w to, że należy dołożyć wszelkich starań, aby Altamira, Alhambra, Sagrada Familia (czy też chociażby każdy inny z hiszpańskich obiektów z listy UNESCO) przetrwały jak najdłużej w jak najlepszym (i możliwie oryginalnym) stanie.

Można też zauważyć wiele zabytkowych budynków, których istnienie wiąże się z pełnieniem od lat ich pierwotnej funkcji „użyteczności publicznej”. Są to na przykład wciąż działające stacje kolejowe (np. stacja w Aranjuez w stylu *neomudéjar* [fot.1], modernistyczna *La Concordia* w Bilbao [fot.2], przepiękna *Atocha* w Madrycie, i in.), hiszpańskie hale targowe czyli *mercados* (chociażby barcelońska *La Boqueria* czy madrycki *Mercado de San Miguel*), budynki administracji publicznej czy siedziby władz miejskich (np. XVI-wieczny Ratusz w Sewilli czy XVIII-wieczny Ratusz w Alicante), areny walki byków (*Plazas de Torros*, tak charakterystyczne dla hiszpańskich miast i miasteczek), szkoły i uniwersytety (np. XV-wieczny budynek najstarszego hiszpańskiego Uniwersytetu w Salamance), nie wspominając o oczywistych przykładach niektórych świątyń, pałaców, zamków, domów mieszkalnych, parków, muzeów, bibliotek, teatrów, oper czy kin, mających szczęście istnieć wciąż w niezmienionej formie.

Fot.1: Czynna stacja kolejowa w Aranjuez



Zródło:

http://es.wikipedia.org/wiki/Estaci%C3%B3n_de_Aranjuez

Fot.2: Czynna stacja La Concordia w Bilbao



Zródło:

http://eu.wikipedia.org/wiki/Bilbao-Concordia_geltokia

Dopóki obiekty te mają konkretną funkcję i odpowiednią ilość użytkowników, raczej nie grozi im zniknięcie. Poza tym, można wymienić też szereg budynków, które wprawdzie zmieniły swoją pierwotną funkcję, ale ich nowa rola jest na tyle istotna i na tyle prestiżowa, iż wydaje się godna obiektów takiej klasy (np. *Palacio de Comunicaciones* w Madrycie – emblematyczny budynek stolicy, będący pierwotnie główną pocztą, dziś jest siedzibą władz miejskich; także pocztą był niegdyś budynek Rektoratu Uniwersytetu w Maladze, natomiast Vice-Rektorat Uniwersytetu Castilla-La Mancha mieści się w XVIII-wiecznej niegdysiejszej fabryce broni w Toledo; madryckie Muzeum Narodowe *Centro de Arte Reina Sofía* ma swoją siedzibę w budynku XVIII-wiecznego szpitala; także szpitalem był kiedyś XVI-wieczny zabytek w Úbeda, mieszczący dziś centrum kultury (bibliotekę oraz przestrzeń wystawienniczą i kongresową); w emblematycznym budynku miasta San Sebastián, będącym dawną fabryką tytoniu (wybudowaną w 1913 roku) swoją siedzibę znalazło zaś Międzynarodowe Centrum Kultury Współczesnej, którego działalność ma zostać zainaugurowana w tym roku.

Szereg pytań nasuwa się w przypadku obiektów, które straciły swoją pierwotną funkcję i nie uzyskały innej, a przy tym nie opowiadają żadnej wyjątkowo interesującej historii, a ich walory estetyczne też niewystarczająco przyciągają chętnych do inwestycji w ich ochronę. Tutaj właśnie pojawia się dylemat, o którym była mowa w części pierwszej niniejszego tekstu: czy da się ocalić wszystko, co cenne? Poza tym dylematem, nasuwa się kolejny: czy zmiana funkcji obiektu i jego adaptacja do nowych celów (na przykład, infrastruktury turystycznej) jest szansą czy zagrożeniem dla kulturowego dziedzictwa?

Przypadek 1

Turystyka kulturowa a *shopping tourism*

Hiszpania znajduje się w czołówce państw będących celem tzw. *shopping tourism*, czyli „turystyki zakupowej”. Według raportu z 2014 roku [*Global Report on Shopping Tourism*, dok.elekt.], zakupy są już nie tylko jedną z aktywności podróżującego, ale często wręcz głównym celem podróżowania. *Shopping tourism* stał się tym samym nowym trendem w turystyce, mającym znaczący wpływ na gospodarkę odwiedzanego kraju.

Madryt znajduje się niezmiennie w pierwszej dziesiątce najczęściej odwiedzanych przez turystów miast świata. Jest też na piątym miejscu wśród europejskich i na szesnastym wśród światowych miast, w których turysta wydaje najwięcej pieniędzy [*Global Destination Cities Index 1*, dok.elekt.].

Gran Vía to jedna z najbardziej reprezentacyjnych ulic hiszpańskiej stolicy, swoiste centrum kulturalne i turystyczne miasta. Z powodu charakterystycznej zabudowy i obecności na stosunkowo niewielkiej przestrzeni wielu sławnych teatrów (słynących przede wszystkim z musicali), sal koncertowych i stylowych kin o długiej tradycji, nazywana jest *Brodway madrileño*, czyli „madryckim Brodway'em”. Przy ulicy tej znajdują się także liczne hotele, apartamenty, bary, restauracje i oczywiście sklepy.

Budynek kina *Avenida* to przykład oryginalnego madryckiego *Art Decó*. Zaprojektowany został przez José Miguela de la Quadra Salcedo, wybudowany w latach 1927-28, otwarty w 1929. W latach 40-tych XX wieku miejsce to było jednym z ważniejszych punktów na kulturalnej mapie stolicy, goszczącym premiery najznakomitszych filmów kina hiszpańskiego i międzynarodowego [*CinemaTreasures*, dok.elekt.]. Jednak w związku z nadejściem epoki DVD i multipleksów, instytucja musiała zakończyć swoją działalność, stając się tym samym dziesiątym (!) spośród zamkniętych w latach 2004-2007 kin *Gran Vía*. Znamienny to fakt, biorąc pod uwagę, iż dotychczas dumą ulicy były właśnie podobne do *Avenida*, zabytkowe *movie theaters* czyli „kinoteatry”. *Cine Avenida* w 2009 roku stało się sklepem, dołączając tym samym do innych punktów

masowej konsumpcji, takich jak dawne *Cine Azul* (dziś, bar amerykańskiej sieci) czy *Cine Pompeya* (obecnie, hotel i kawiarnia) [*Investigart*, dok.elekt.]. Z trzynastu *movie theaters*, z których słynął pierwotnie *Brodway madrileño*, dziś tylko trzy pełnią funkcję kina.

Naczelnym argumentem na zmianę funkcji są oczywiście statystyki: w ciągu zaledwie 10 lat zwyczaj mieszkańców miasta zmieniły się na tyle, iż liczba odwiedzających kina na *Gran Via* spadła aż o 75% [*ElMundo/cines*, dok.elekt.]. Niektórym kinom (czyli: pięknym, stylowym budynkom) udało się zachować przynajmniej funkcję kulturową: część z nich stała się teatrami (np. słynące z doskonałej akustyki *Cine Coliseum*, dziś teatr musicalowy, czy *Cine Rialto*, obecnie *Teatro Rialto Movistar*) czy salami koncertowymi (np. *Cine Torre de Madrid*, dziś *Sala Heineken*). Jednym słowem, ocalenie istotnych elementów kulturowej tożsamości *Gran Vía* nie musi być utopią: jest możliwe chociażby przy pomocy partnerstwa prywatno-publicznego czy sponsoringu firm działającymi zgodnie z zasadą *cultural responsibility* (Heineken to holenderskie przedsiębiorstwo piwarskie, a Movistar – gigant telefonii komórkowej).

Jeszcze w 2004 roku, zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego miasta z 1997 roku (*Plan General de Ordenación Urbana*), budynku *Cine Avenida* (nie będącego wprawdzie zabytkiem z prawnego punktu widzenia, ale wpisanego do „Katalogu Budynków Chronionych” i bez wątpienia będący częścią dziedzictwa madrytczyków), nie można było przeznaczać na cel inny niż kulturalny. Mimo to, w styczniu 2007 roku madrycki burmistrz podjął decyzję o zmianie statusu nieczynnego już kina (znajdującego się przecież w najatrakcyjniejszej komercyjnie części miasta) i przeznaczenie go na centrum handlowe. W 2009 decyzja stała się namacalnym faktem – obecnie można podziwiać odpowiednio zaaranżowane wnętrza *Cine Avenida*, przechadzając się pomiędzy wieszakami i półkami z ubraniami szwedzkiej marki H&M; podziwiać, ponieważ trzeba przyznać, iż renowacja i adaptacja budynku robi spektakularne wrażenie.

Konsensusem jaki udało się wypracować władzom miejskim, aby pogodzić interesy biznesowe przy równoczesnym, choćby częściowym, zachowaniu wartości kulturowej, jest fakt, iż przejmujący *Cine Avenida* nowy użytkownik zobowiązany był do zachowania oryginalnej architektury obiektu – zarówno jego zewnętrznej bryły wraz z fasadą, jak i wnętrza, wraz z witrażami, marmurowymi schodami i innymi cennymi detalami [fot.3, fot.4].

Fot.3: Wnętrze sklepu H&M w budynku *Cine Avenida*, *Gran Vía* nr 37, Madryt.



Źródło: <http://www.idealista.com/news/inmobiliario/vivienda/2009/09/10/100234-de-cine-emplatico-a-tienda-de-ropa-fotos>

Fot.4: Wnętrze sklep H&M w budynku Cine Avenida, Gran Vía nr 37, Madryt.

Źródło: <http://www.mundorecetas.com/foro/showthread.php/196205-jimmy-choo-en-h-amp-m>

Tuż obok *Cine Avenida* znajduje się inny ważny obiekt z kulturalnej mapy miasta: *Palacio de la Música* z 1928 roku, który początkowo był salą koncertową, a później – przez ponad 80 lat – kinem. Losy budynku, kupionego przez bank, który początkowo obiecał przywrócić mu funkcję sali koncertowej, są obecnie nierozstrzygnięte. Podobnie jak w przypadku kina *Avenida*, zgodnie z planem zagospodarowania, teoretycznie budynek powinien zostać przeznaczony na cele kulturalne; jednak obecnie toczą się pertraktacje z władzami miasta, aby zmienić status instytucji z „wykorzystania kulturalnego” na „komercyjny” (dzięki takim zmianom już 14 z 32 historycznych kin w samym centrum Madrytu stało się sklepami [*Salvemos los cines 2*, dok.elekt.]); głównym zainteresowanym kupnem *Palacio de la Música* jest marka odzieżowa „Mango”. Mieszkańcy miasta i miłośnicy kultury są oburzeni – można sprzeciwić się projektowi między innymi za pomocą strony Change.Org [dok.elekt.]. Aby uniknąć losu, jaki spotkał *Cine Avenida*, mieszkańcy Madrytu domagają się jak najszybszego nadania budynkowi statusu „Dobra Kultury” [*EIDiario/palacio*]. Stowarzyszenie „*Asociación Madrid Ciudadanía y Patrimonio (MCyP)*”, grupa „Ratujmy kina” [*Salvemos los Cines*, dok.elekt.], platforma „W obronie Kultury” (*en la Defensa de la Cultura*), to tylko niektóre z organizacji obywatelskich, zbierający podpisy i organizujących protesty przeciwko decyzji władz. Jest to przykład poruszonego w pierwszej części niniejszego tekstu dylematu – dziedzictwo jest zawsze pewnym wyborem; choć *Cine Avenida* i *Palacio de la Música* nie są zabytkami w rozumieniu ustawy, to jednak bez wątpienia są częścią dziedzictwa mieszkańców Madrytu czy nawet Hiszpanii, co nie zmienia faktu, iż ich status prawny i – co za tym idzie – ich dalsze losy są zależne wyłącznie od politycznych decyzji.

Prawdopodobnie *Palacio de la Música* czeka więc podobny los jaki spotkał *Cine Avenida*. „*Gran Vía* w ciągu zaledwie dekady z miejsca oferującego sztukę stała się miejscem oferującym ubrania” - smutno konkluduje autor artykułu w hiszpańskim dzienniku „*El País*” [*ElPaís/cines*, dok.elekt.].

Fot.5: Sąsiadujące ze sobą budynki Palacio de la Música oraz Cine Avenida, Gran Vía nr 35 i 37, Madryt.

Źródło: <https://www.flickr.com/photos/madrillaciudad/6895703430/>

Zarówno budynek dawnego kina *Avenida*, jak i *Palacio de la Música*, są architektonicznie interesujące, a stylistycznie doskonale wpisują się w charakter *Gran Vía*. Trzeba jednak przyznać, iż nie są to najcenniejsze obiekty w mieście, w którym swoją wyjątkowością kusi przecież pałac królewski, park Retiro, dwie katedry, liczne place, a nawet staroegipska świątynia. Prawdopodobnie nie da się uratować czy przeznaczyć na cele kulturalne każdego budynku, który na to zasługuje.

W ścisłym centrum Madrytu większość budynków ma wyjątkową wartość estetyczną lub historyczną. Nie można zapominać jednak, że w stolicy Hiszpanii mieszkają ponad trzy miliony ludzi, a do tego – rocznie odwiedza ją niemal 10 milionów turystów [*Global Destination Cities Index 2*, dok.elekt.]]; sklepy są istotne zarówno dla mieszkańców, jak i dla turystów. Z racjonalnego punktu widzenia, dużo więcej pożytku (szczególnie tego wymiernego w milionach euro...) jest z zaadaptowanego na sklep wartościowego budynku, niż z popadającego w ruinę kina, które – zamknięte na dziesięć spustów – i tak nie pozwalałoby cieszyć oka pięknym wnętrzem.

Przykład ten staje się natomiast niepokojący, kiedy staje się zjawiskiem będącym częścią pewnego ogólnego trendu: konkretna funkcja użytkowa miejsca staje się istotniejsza niż jego historia, a turystyka zakupowa zdaje się odgrywać większą rolę niż turystyka kulturowa. Czy nastawienie na korzyści finansowe i niewystarczające podkreślanie tożsamości ulicy czy dzielnicy, która dotychczas była jednym z głównych punktów na kulturalnej mapie miasta, nie zadziała destrukcyjnie na kulturową tożsamość dużo szerzej rozumianą?

W wielkie centra handlowe zamienia się zresztą nie tylko historyczne budynki *Gran Vía*: innym przykładem może być madrycka stacja kolejowa (*Estación del Norte*), wybudowana w drugiej połowie XIX wieku [*CentroComercial*, dok.elekt.] - w latach 90-tych XX wieku przestała pełnić swoją oryginalną funkcję, w związku z czym w 2004 roku przekształcona została na przestrzeń zakupowo – rozrywkową; poza stolicą można wymienić chociażby były stację kolejową w Sewilli, wybudowaną na przełomie XIX i XX wieku w oryginalnym stylu *neomudéjar* - stacja pełniła swoją funkcję do roku 1991, następnie była pawilonem wystawienniczym na Expo'92, a od 1999 roku jest popularnym centrum handlowym [*SevillaDesaparecida*, dok.elekt.]].

Racjoniści mogliby rzec, że dworce, czyli efektowne budynki użyteczności publicznej, po prostu zmieniły swoją funkcję zgodnie z zapotrzebowaniem ich użytkowników. Podobnie można by też spojrzeć na przykład galerii handlowej „Arenas de Barcelona” [fot.6, fot.7], której siedziba jest była areną sławnych walk byków (z 1900 roku) i emblematycznym budynkiem w stylu *neomudéjar*, znajdującym się w ścisłym centrum miasta (tuż przy *Plaça d'Espanya*). Arena straciła swoją pierwotną funkcję już w 1977 roku i prawdopodobnie jej nie odzyska, gdyż w 2010 roku parlament Katalonii uchwalił zakaz walk byków na terenie tej wspólnoty autonomicznej, począwszy od roku 2012 [*La Vanguardia/corridas*, dok.elekt.]. Nawiasem mówiąc, *corridas de torros* są także znamienym przykładem ilustrującym problematykę dziedzictwa jako wyboru: dla jednych walki byków są nieodzowną częścią kultury całej Hiszpanii i wyjątkową sztuką, którą trzeba chronić, dla innych - barbarzyństwem, o którego przetrwaniu w tradycji jak najbardziej może w demokratyczny sposób zdecydować każda z 17 hiszpańskich wspólnot autonomicznych.

Fot.6. Las Arenas de Barcelona - centrum handlowe w dawnej arenie walk byków.



źródło: <http://www.ea.com/es/news/fiwc-2012>

Fot.7. Wnętrze Las Arenas de Barcelona,



źródło: <http://www.minube.com/rincon/arenas-de-barcelona-a445551>

Nie podlega kwestii natomiast, iż Barcelona jest centrum *shopping tourism* ważniejszym nawet niż Madryt (jest na trzecim miejscu wśród europejskich i na siódmym wśród światowych miast, w których turysta wydaje najwięcej pieniędzy na zakupy [*Global Destination Cities Index 1*, dok.elekt.]). Raczej mało prawdopodobne wydaje się więc, żeby kwestionowano w tym momencie słuszność decyzji przemiany areny walk byków w centrum handlowe.

Przypadek 2

Kościół i „świątynie konsumpcji”

Rzymskokatolicka katedra w Kordobie - ku zdziwieniu niejednego turysty - potocznie zwana jest *La Gran Mezquita*, czyli „Wielki Meczet”, ponieważ w rzeczywistości jest największym byłym meczetem w Europie. Meczet stanął na miejscu kościoła wzniesionego przez Wizygotów panujących przed najazdem arabskim na Półwysep Iberyjski. Po rekonkwizie Hiszpanie postawili na środku budowli katedrę gotycką.

Potoczne nazywanie synagogi imieniem Świętej Marii również może zaskoczyć – mowa tu chociażby o *Sinagoga Santa María la Blanca* w Toledo. Ten przepiękny żydowski dom modlitwy pochodzi z przełomu XII i XIII wieku, jednak w XV wieku stał się katolicką świątynią.

To zaledwie dwa z setek czy nawet tysięcy przykładów obiektów sakralnych w Hiszpanii, które świadczą nie tylko o burzliwej i krwawej historii oraz interesującym przenikaniu kultur, ale też o zmianach postrzegania dziedzictwa i nadawania mu różnych

funkcji na przestrzeni wieków, w zależności od dziejowych okoliczności. Współcześnie (nie tylko w Hiszpanii) coraz więcej można znaleźć przykładów wykorzystania niegdysiejszych obiektów sakralnych na cele czysto komercyjne: jako sklepy, restauracje, bary czy nawet hotele. Racjoniści znów stwierdzą zapewne, że to po prostu dostosowanie funkcji do „ducha czasów”.

Hiszpania jest uważana za kraj katolicki. Liczne święta religijne (będące dniami wolnymi od pracy), procesje przemierzające ulice miast (szczególnie podczas Wielkiego Tygodnia), katolickie szkolnictwo (wciąż ok. 20% szkół), popularne imiona (np. María Jesús czy José María), kościoły i klasztory ze wszystkich epok naszej ery: wszystko to świadczy o bardzo długiej katolickiej tradycji tego kraju. Jednak religia jest coraz częściej kwestią jedynie tradycji, a nie gorliwej wiary: wszelkie aspekty sekularyzacji i laicyzacji państwa są bardzo częstym tematem publicznego dyskursu, święta (a w szczególności procesje *Semana Santa*) są pretekstem do spotkania a wręcz zabawy, a kościoły świecą pustkami [Sukiennik, 2009]. Według sondaży, w 1998 roku za katolików uważało się 85% Hiszpanów. Obecnie (stan na październik 2014), jest to już 67,8%. Pośród tych, którzy deklarują bycie katolikiem, jedynie 12,1% chodzi do kościoła raz w tygodniu, a 61% przyznaje, że nie chodzi tam nigdy (poza uczestnictwem w „wydarzeniach społecznych”, czyli ślubach, chrzcinach, komuniach, pogrzebach) [CIS, dok.elekt.].

W związku z laicyzacją czy też ateizacją społeczeństwa, współcześnie można zaobserwować stale powiększającą się liczbę obiektów sakralnych, które straciły swoją pierwotną funkcję, a wraz z utraconą funkcją – często po prostu przestają istnieć lub popadają w ruinę. Świecące pustkami kościoły, kaplice i klasztory, bez użytkowników czy chociażby doceniających ich wartość opiekunów, nie mają szans na przetrwanie. Europa staje się więc stopniowo kontynentem „pustych kościołów”, gdzie regularnie praktykowanie swojej religii deklaruje średnio 20 procent ludności” [Kuśnierz-Krupa, Krupa, 2008]. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż poza wartością religijno - duchową, która jest kwestią subiektywną, istnieje również niezaprzeczalna wartość kulturowa i walory artystyczne wielu obiektów sakralnych. Ratunkiem dla (budynków) takich kościołów wydaje się być znalezienie im nowej funkcji.

Swoistymi „obiettami sakralnymi” współczesności są centra handlowo-rozrywkowe, które metaforycznie nazywa się „świątyniami konsumpcji”. Świątynie w założeniu zawsze miały być najbardziej spektakularnymi budynkami danego miejsca, a w nowoczesnych społeczeństwach stały się wzorem również dla świeckich budowli. Corrigan opisuje dom towarowy (najstarszy środek konsumpcji): „Bez przesady można uznać, że domy towarowe były podobne do katedr: przyciągały ludzi niczym świątynie konsumpcji” [Corrigan, 1997 s.56]. Ritzer natomiast pisze o współczesnych centrach handlowych jako miejscach o „quasi-religijnym, magicznym charakterze”, będących celem „pielgrzymek, które podejmujemy, abyśmy mogli praktykować naszą konsumencką religię” [Ritzer, 2009, s.8].

W ścisłym centrum Salamanki (miasta wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, słynącego z najstarszego hiszpańskiego uniwersytetu i licznych zabytków) znajduje się osobliwa „świątynia konsumpcji”; nazwa nie ogranicza się w tym przypadku jedynie do metafory, jest to bowiem sklep popularnej hiszpańskiej marki odzieżowej Zara, znajdujący się w zaadaptowanym, XVIII-wiecznym franciszkańskim konwencie *San Antonio el Real* [fot.8, fot.9, fot.10]. Zabytek ten („Dobro Kultury” w rozumieniu ustawy) jest więc wyjątkowo często odwiedzany przez turystów „sakralnym obiektem”: zarówno turysta kulturowy, jak i zakupowy, może podziwiać między innymi oryginalne ściany, sklepienia i robiącą wrażenie, wysoką na 22 metrów kopułę barokowego kościoła [*PatrimonioCL*, dok.elekt.].

Fot.8: Sklep odzieżowy w XVIII-wiecznym konwencie, Salamanka.

Źródło: http://www.ocholeguas.com/la_postal/postal_30.html

Fot.9: Sklep odzieżowy w konwencie - aranżacja pieter.

Źródło: <https://barbaravazquez.wordpress.com/2012/03/22/zara-patrimonio-cultural/>

Fot.10: Sklep odzieżowy w konwencie - Droga do przymierzalni.

Źródło: <http://www.retail.awanzo.com/2009/10/30/mas-alla-del-artchandising/>

Opisywany konwent, zanim stał się sklepem, w wieku XIX był budynkiem mieszkalnym, w połowie wieku XX stał się bankiem, a później – teatrem; problem poszukiwania dla niego funkcji publicznego użytku nie jest więc nowy. Optymiści mogą stwierdzić też, że sklep w zabytku takiej klasy przynosi korzyści dla wszystkich zaangażowanych stron: chcący podziwiać zabytek „kulturowy turysta”, przy okazji może skusić się na zakupy, a zwyczajny konsument – mniej lub bardziej świadomie – będzie miał szansę na obcowanie z kulturowym dziedzictwem. Powstało zresztą już nawet pojęcie *Artchandising-u* (połączenie *merchandisingu* ze sztuką), który ma sprzyjać sprzedaży [*Retail*, dok.elekt.]. Nawiasem mówiąc, odzieżowy gigant Inditex (właściciel m.in. wspomnianej marki Zara) najwidoczniej rozumie to pojęcie doskonale, często lokując swoje sklepy właśnie w budynkach turystycznie interesujących i ważnych z punktu widzenia

kulturowego dziedzictwa (m.in. niegdysiejsze kino *Capitolio* w Elche, XIX-wieczna hala targowa *Mercado de San Martín* w San Sebastián, kamienica z początku XX wieku w Madrycie, etc.).

Trzeba również przyznać, iż możliwości współczesnej techniki i architektury pozwalają na niezwykle adaptacje zabytkowych budynków, pozwalające na zachowanie autentycznej formy i substancji, bez zbytej ingerencji w architektoniczną istotę. Jak piszą autorzy artykułu na temat „nowego życia” kościołów holenderskich [Kuśnierz-Krupa, Krupa, 2008], „dzięki świadomym interwencjom projektowym zapomniane i zrujnowane świątynie mają szansę odzyskać dawną świetność stając się jednocześnie pomostem między architekturą historyczną, a współczesną estetyką i designem.”

W dyskusji na temat zachowania samej substancji budynku należy się jednak zastanowić, co jest istotą zabytku: czy rzeczywiście to jedynie konstrukcja, fasada, mury, detale, oryginalne wnętrza i czy wraz ze zmianą funkcji obiektu, nie ztraca się jego tożsamość. Z drugiej jednak strony, nie da się zachować świątyni bez wierzących, więc o roli budynku decydują ostatecznie jego użytkownicy.

„Świątynie konsumpcji”, szczególnie te atrakcyjne dla turystów, to zresztą nie tylko sklepy; turyści wszak muszą też coś jeść i gdzieś odpocząć. Mogą więc skorzystać z bogatej oferty słynnych restauracji, podziwiając przy tym piękno wielowiekowej architektury. Na przykład, madrycka restauracja *La Capilla de la Bolsa* [fot.11] jest wyjątkowo ciekawa architektonicznie, ponieważ pierwotnie był średniowieczną pustelnią (*Ermita de Santa Cruz*), później – siedzibą masonskiej loży, a następnie – pierwszej madryckiej Giełdy Papierów Wartościowych; stąd też nazwa restauracji, która znaczy dosłownie „kaplica Giełdy” [*Capilla 1*, dok.elekt.]. Innym przykładem może być chociażby *Hotel la Catedral* w Pampelunie, będący niegdyś konwentem, a dziś szczytujący się restauracją *La Capilla*, mieszczącą się – jak sama nazwa wskazuje – w byłej kaplicy [*HotelCatedral*, dok.elekt.]

A rozrywka? Na przykład w Toledo, w dawnym kościele San Vicente, dziś będącym *Circulo de Arte* [fot.12]. Jest to stowarzyszenie kulturalne (nazwa znaczy dosłownie „krąg sztuki”), miejsce wystaw, koncertów i innych wydarzeń artystycznych, ale też po prostu jeden z nocnych klubów, do którego mieszkańcy miasta i turyści chętnie przychodzą potańczyć. O pierwotnej funkcji obiektu przypominają chociażby oryginalne XV-wieczne żebrowe sklepienia, a nawet XIII-wieczne absyda.

Fot.11: Restauracja *La Capilla de la Bolsa*, Madryt.



Źródło: http://www.gruponer.com/web/?page_id=29

Fot.12: Circulo de Artes – centrum kultury i nocnego życia w byłym średniowiecznym kościele, Toledo.



Źródło: <http://www.eventoclick.com/eventos/discotecas-p/circulo-arte-toledo.html>

Przypadek 3

Zabytki jako baza hotelowa. *Paradores* jako przykład zarządzania dziedzictwem

Niemożliwość zachowania pierwotnej funkcji dotyczy często również twierdz, zamków i pałaców. Ratunkiem dla nich jest nie tylko konserwacja czy restauracja, które mogą okazać się jedynie działaniami doraźnymi. O wiele więcej szans na dłuższe przetrwanie daje nie sama ochrona, ale wieloaspektowe zarządzanie; nie tylko więc remont obiektu czy obszaru, ale jego adaptacja, rewaloryzacja czy rewitalizacja. Aby rzeczywiście „przywrócić miejsce do życia”, należy nadać mu użyteczność. Do takiego wniosku doszedł już zresztą kilkadziesiąt lat temu hiszpański rząd, znajdując praktyczne zastosowanie dla wielu zabytkowych obiektów jakże bogatego dziedzictwa: stworzył sieć państwowych hoteli najwyższej klasy (*Paradores de Turismo de España*), usytuowanych w wyjątkowych miejscach.

Geneza *Paradores* sięga lat 20. XX wieku, kiedy to rząd premiera José Canalejas'a postanowił zadbać o jakość turystycznej infrastruktury [*Parador/historia*, dok.elekt.]]. Oficjalnie pierwszym obiektem państwowej sieci stał się w 1928 roku *Parador de Gredos* - utworzony na trasie między Madrytem, a Ávilą, w miejscu wybranym przez samego króla Alfonsa XIII. *Parador de Gredos* został wybudowany jako hotel, ale szybko odkryto prawdziwy potencjał budynków już istniejących. Sieć hoteli zyskała więc siedziby w wielu nieużytkowanych dotychczas zabytkowych obiektach, często zresztą będących własnością państwa. Przepięknie położone, odpowiednio zaadaptowane i wyposażone, w założeniu miały od teraz być godne wizyt samej królewskiej rodziny.

Hiszpańska wojna domowa (1936-39) nie była dobrym okresem dla rozwoju sieci (*Paradores* wykorzystywano wtedy m.in. jako tymczasowe szpitale), ale po wojnie wrócono do projektu. Oczywiście, historia rozwoju luksusowej sieci szła w parze również z ogólnym rozwojem cywilizacyjnym, postępowaniem technicznym, ulepszeniami infrastruktury, itd. Kluczowym momentem były lata 60. i dostrzeżeniem ogromnego potencjału turystyki dla gospodarki kraju. Liczba *Paradores* w tym czasie wzrosła ponad dwukrotnie (z 40 do 83 obiektów).

Dzisiaj obiektów jest 94 i są one obecne w 16 z 17 wspólnot autonomicznych Hiszpanii (nie ma ich jeszcze jedynie na Balearach, ale i to wkrótce ma się zmienić). Sieć jest prężnie działającym przedsiębiorstwem: od 1991 roku "*Paradores de Turismo de España, S.A.*" to spółka akcyjna, której jedynym akcjonariuszem jest Dyrekcja Generalna ds. Dziedzictwa Stanu (*Dirección General de Patrimonio del Estado*), czyli organ Ministerstwa Podatków i Administracji Publicznej. Sieć ta to nie tylko 4.077.416 miejsc noclegowych, ale też 3.600 miejsc pracy [*Parador/liczby*, dok.elekt.].

Paradores najczęściej mieszczą się w zabytkowych budynkach (sieć posiada 11 zamków, 14 pałaców, 14 klasztorów oraz 6 innych budynków historycznych), jak również w typowej dla regionu zabudowie (17 obiektów) oraz nowoczesnej architekturze (32 obiekty). Wszystkie jednak bez wyjątku usytuowane są w szczególnych z krajoznawczego punktu widzenia miejscach: na szlakach kulturowych (np. Droga Św. Jakuba, szlaki winne), na terenie parków narodowych (np. *Parque Nacional del Teide*) lub w bliskim ich sąsiedztwie, w ścisłych centrach zabytkowych miast i miasteczek (będących "Dobrem Kultury" lub figurujących na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO) lub w najwspanialszych na te miejsca widokowych punktach. Dodatkowo, wszystkie hotele są doskonałym miejscem dla turystów kulinarnych: dumą sieci są najwyższej klasy restauracje, oferujące kuchnię danego regionu. Co ciekawe, *Paradores* nie są atrakcją jedynie dla zagranicznych turystów: aż 64% odwiedzających to Hiszpanie [*Parador/liczby*, dok.elekt.].

Zaadaptowanymi na luksusowe hotele zabytkami są chociażby:

- *Parador de Granada* – znajdujący się bezpośrednio na terenie wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO warownego zespołu pałacowego, czyli słynnej XIII-wiecznej Alhambry; sam hotel znajduje się w niegdysiejszym konwencie, który jeszcze wcześniej był jednym z arabskich pałaców;

- *Parador de Santiago de Compostella* czyli *Hostal dos Reis Católicos* – najbardziej luksusowy, pięciogwiazdkowy hotel sieci, uznawany też za najdłużej nieprzerwanie działający obiekt noclegowy świata (powstał w 1499 roku jako *Hospital Real* – szpital mający służyć pieszym pielgrzymom); innym obiektem tego typu, również pięciogwiazdkowym, jest *Parador de León* czyli *Hostal de San Marcos* – XVI-wieczna siedziba Zakonu Św. Jakuba (rycerzy broniących pątników zmierzających do Compostelli);

- liczne twierdze i zamki: np *Parador de Alarcón Marques de Villena* (arabski zamek-forteca z VIII wieku), *Parador de Jaén* (XIII-wieczny zamek, przebudowany w stylu andaluzyjskiego renesansu, [fot.13]), *Parador de Cardona* (gotycki zamek z IX wieku, [fot.14]), i wiele innych; w rozumieniu ustawy z 1985 roku, wszystkie te budowle są zarejestrowane jako „zabytki narodowe” (*monumento nacional*), a wraz z miasteczkami, nad którymi górują, tworzą „zespoły historyczne” (*conjunto histórico*); wyjątkowość tych miejsc doceniają też turyści: na przykład, według *TripAdvisor* (jednego z najpopularniejszych portali zawierających recenzje hoteli i turystycznych miejsc), *Paradores* z Jaen i z Cardony znajdują się w pierwszej dziesiątce najlepszych zamków-hoteli w Europie [*LibertadDigital*, dok.elekt.];

- pałace: jak chociażby *Parador de Ávila*, czyli *Palacio Piedras Albas* „wkomponowany” bezpośrednio w mury starego miasta, XIV-wieczny *Parador de Cáceres* czy XVI-wieczny *Parador de Úbeda*; wymienione pałace-hotele to przykłady obiektów znajdujących się bezpośrednio na obszarach wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO;

- dawne klasztory, konwenty i inne zabudowania należące kiedyś do duchowieństwa: poza wspomnianymi już wyżej przykładami z Santiago i León, ciekawe są również np. *Parador de Santo Estevo* w klasztorze, którego początki sięgają nawet VI wieku, *Parador de Cuenca* w XVI-wiecznym konwencie dominikańskim [fot.15], *Parador de Alcalá de Henares* w XVII-wiecznym kolegium-konwencie (dawne *Colegio Mayor de San Jerónimo*);

w sumie 14 obiektów tego typu, w większości będących częścią Dziedzictwa UNESCO, a zawsze - „Dobrem Kultury”;

Fot.13: Parador de Jaén



<http://blog.dakotabox.es/2012/11/29/el-parador-de-jaen/>

Fot.14: Parador de Cardona



Źródło: <http://www.parador.es/es/blog/revistaparadores-el-misterio-de-cardona>

- inne budynki historyczne, np. dawna siedziba władz miejskich, znajdująca się na wzgórzu, „zawieszona” nad 120-metrową przepaścią, czyli dzisiejszy *Parador de Ronda*, etc. [*Parador/obiekty*, dok.elekt.]

Paradores są przykładem skutecznego zarządzania dziedzictwem na dużą skalę. Należy bowiem zastanowić się, czy w kraju o tak bogatym zasobie kulturowym, rzeczywiście każdy zabytek „sam w sobie” (czyli na przykład jeden z setek kościołów czy zamków) może być wciąż atrakcją turystyczną. Nie zawsze wystarczy go odnowić i udostępnić zwiedzającym za pewną opłatą, aby zagwarantować jego przetrwanie, trudno też zakładać, iż przeciętny turysta będzie chciał oglądać każdą świątynię w mieście i każdy zameczek w regionie. Gdyby nie

nadana konkretna funkcja użytkowa, zabytki które dziś święcą triumfy jako oryginalne hotele, prawdopodobnie w dużej części zostałyby pozamykane i popadałyby w ruinę.

Fot.15: Na pierwszym planie: XVI-wieczny konwent św. Pawła, dziś *Parador*; w tle: Cuenca - miasto wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO,



źródło: <https://elcuadernodedora.wordpress.com/2013/02/07/cuenca-la-ciudad-de-las-casas-colgadas/>

Pozytywną cechą idei *Paradodres* jest też fakt, iż nie niweczą one idei turystyki kulturowej, lecz wręcz jej sprzyjają. Dbalność o szczegóły i umiejętne wkomponowanie funkcjonalnej nowoczesności w cenną tradycję, pomagają oddać „ducha epoki”, z której dany zabytek pochodzi, a zebrane elementy materialnego dziedzictwa, czynią z niektórych obiektów sieci istne muzea. Dodatkowo, poza oferowanymi noclegami i posiłkami, można powiedzieć, iż sieć hoteli działa na „rynku doznań”¹, szczycąc się bogatą ofertą tzw. „doświadczeń” – fakultatywnych wycieczek i imprez, na którą składa się również interesujący program kulturalny, związany z regionem czy miastem. [*Parador/experiencias*, dok.elekt.]

Przy niewątpliwym uznaniu dla świetnie funkcjonującej idei, nasuwa się jednak pytanie, czy tworzenie sieci luksusowych hoteli nie powoduje ograniczenia dostępu przeciętnego turysty do wykorzystanych na nie zabytków. Wprawdzie najczęściej pewna część budynku jest ogólnodostępna, ale aby pozwolić sobie na spędzenie doby w hotelu, należy liczyć się z kosztem zazwyczaj przekraczającym budżet przeciętnego turysty (70-300 euro za noc, w zależności od popularności obiektu). Niemniej jednak warto zauważyć, iż o *Paradores* nie mówi się wyłącznie jako o hotelach: na przykład, turyści na forach internetowych polecają sobie wzajemnie szukanie w Hiszpanii tego typu obiektów jako gwarancji świetnego punktu widokowego (np. w Toledo, [fot.16]). [*ZapiskiZHiszpanii*, dok.elekt.]. Jeśli turysta planuje nocleg w innego typu obiekcie, może do tego wyjątkowego hotelu udać się tylko np. na kawę [*TripAdvisor*, dok.elekt.].

¹ „Rynek doznań” to rynek dla produktów będących dostosowanymi do klienta doznaniem – nie zwykłymi dobrami czy usługami; organizacje, które działają na rynku doznań aranżują pamiętne wydarzenia i przeżycia dla swoich klientów, a pamięć sama w sobie jest częścią produktu [Kostera, 2012, s.362].

Fot.16: Panoramiczny widok z tarasu hotelu *Parador de Toledo*

źródło: <http://guiaturisticatoledo.com/parador-de-toledo/>

Przypadek 4 Instytucje kultury w (nie)ciekawych zabytkach

Poza licznymi zabytkami, turystyka kulturowa to także instytucje kultury, z których często dany kraj, region lub miasto wręcz słynie. W Hiszpanii jest to chociażby Muzeum Prado w Madrycie czy Guggenheim w Bilbao – marki same w sobie; pojawia się też jednak coraz więcej centrów kultury, których oferta jest niemniej atrakcyjna. Takie nowe instytucje stworzyła chociażby *Caixa*, katalońska kasa oszczędnościowa, a dziś bank.

Cajas de ahorros, czyli hiszpańskie kasy oszczędnościowe, to – do niedawna – najpopularniejsze instytucje kredytowe w Hiszpanii. Od początku swojego istnienia (ich geneza w tym kraju wiąże się z XVII-XVIII wiekiem), cieszą się specyficznym statusem prawnym, gdyż według idealistycznych założeń miały być instytucjami pomagającymi najuboższym i „nienastawionymi na zysk”. W związku z tym, zwyczaj i prawo nakazuje im przekazywać zysk na cele społeczne (tzw. *obra social*), a ponad połowa tych środków jest pożytkowana na cele związane z działalnością kulturalną (ochronę dziedzictwa kulturowego, programy kulturalne dla dzieci, wystawy dzieł sztuki, finansowaniem projektów kulturalnych i artystycznych ze sfery sektora niezależnego, etc.) [*LabForCulture*, dok.elekt.].

Obecnie, w związku z kryzysem finansowym, zdecydowana większość *cajas* została wchłonięta przez banki już istniejące lub sama tymi bankami się stała. Na przykład katalońska *CaixaBank*, będąca głównym przedmiotem niniejszego rozdziału, powstała w wyniku przekształcenia w czerwcu 2014 kasy oszczędnościowej *Caixa* w fundację bankową, zgodnie z wymogami Ustawy o Kasach Oszczędności oraz Fundacjach Bankowych z 27 grudnia 2013 roku. Fundacja *Caixa* (*Fundación Bancaria Caixa d'Estalvis i Pensions de Barcelona*) jest obecnie trzecią co do wielkości instytucją finansową Hiszpanii, a również największą pod względem budżetu fundacją prywatną w tym kraju, drugą co do wielkości w Europie i trzecią na świecie [*Caixa/historia*, dok.elekt.]. Mimo kryzysu i zmian organizacyjno - prawnych, instytucja ta nadal więc tradycyjnie pełni swoją funkcję filantropijno - społeczną i przeznacza fundusze na liczne projekty *obra social*.

W kontekście niniejszego tekstu istotnym jest natomiast fakt, iż *Caixa* na siedziby swoich kulturalnych instytucji wybiera szczególne budynki: *CaixaForum Zaragoza* czy mające powstać *CaixaForum Sevilla*, to budynki całkiem nowe, jednak reszta – zabytki, które w pewnym momencie straciły swoją świetność, ale znajdują się w doskonałych punktach miast i wraz z pomysłem nowej funkcji, odpowiednią adaptacją i możliwościami współczesnej architektury, zyskały „nowe życie”.

Najciekawszą adaptacją wydaje się być centrum kultury *CaixaForum Madrid*. Pierwotnie obiekt ten był wybudowaną w latach 1899-1902 miejską elektrownią. Jest (był?) jednym z niewielu zachowanych zabytków przemysłowych miasta.

Fot.17: Budynek starej elektrowni.



źródło: <http://www.arcspace.com/features/herzog--de-meuron/caixa-forum/>

Fot.18: CaixaForum – elektrownia w nowej formie.



Źródło: <http://www.loopytrip.com/2014/02/03/caixaforum-madrid/>

Projekt adaptacji elektrowni na centrum kultury został zrealizowany w 2003 roku przez szwajcarskich architektów Jacques'a Herzoga i Pierre'a de Meurona. Obecnie jest to więc budynek, który łączy styl architektoniczny wczesnej ery przemysłowej z przełomu XIX i XX wieku ze współczesną awangardą, tworzący nie tylko interesującą instytucję kultury, ale też bardzo oryginalną atrakcję turystyczną samą w sobie. Doskonale jest również położenie *CaixaForum*: znajduje się przy słynnym Paseo del Prado, czyli w dzielnicy muzeów i galerii sztuki, w bardzo bliskim sąsiedztwie tych najważniejszych: *Museo Nacional Centro de Arte Reina Sofía*, *Museo Thyssen-Bornemisza* oraz *Museo del Prado*, tworzących tzw. „Trójkąt Sztuki” (*Triángulo del Arte*). Wybór miejsca na realizację ciekawej adaptacji zapewne nie był więc przypadkowy.

I znów należy zauważyć, iż stara elektrownia, choć będąca obiektem dość ciekawym dla pasjonatów architektury przemysłowej, prawdopodobnie skazana byłaby na zapomnienie. Można z czystym sumieniem stwierdzić, iż *Caixa* dała budynkowi nowe życie. Dyskusji podlega natomiast kwestia, do jakiego stopnia można dopuszczać się architektonicznej ingerencji w zabytek – obecnie jest to budynek o konstrukcji zawieszanej, z oryginalnej struktury ostał się właściwie tylko obwód fasad, a nadbudowa z perforowanej stalowej blachy praktycznie całkiem zmieniła kształt bryły, trudno więc jest już nazywać go starą elektrownią. Właściwie wzbudza też już wątpliwość, czy w ogóle można postrzegać go jeszcze jako zabytek, czy może już jako całkiem nowy obiekt, będący przykładem najnowocześniejszej architektury. Z drugiej strony – trudno wierzyć, iż elektrownia w oryginalnej formie miałaby jakiegokolwiek szanse na trwanie czy zwrócenie uwagi w przestrzeni miasta wypełnionej tyloma turystycznymi atrakcjami.

Innym ciekawym przykładem może być chociażby *CaixaForum Barcelona*, będąca obecnie również ważnym punktem na kulturalnej mapie miasta. Instytucja w 2002 roku znalazła swoją siedzibę w budynku niegdysiejszej fabryki Casaramona, wybudowanej na początku XX wieku w stylu katalońskiego modernizmu, uznanej za zabytek i mieszczącym się na sławnym wzgórzu Montjuïc. To również przykład nowoczesnej adaptacji budynku z początku XX wieku, chociaż architektoniczna ingerencja nie jest tak daleko idąca jak w przypadku obiektu madryckiego.

Pozostałe przykłady nie są aż tak spektakularne, ale również świadczą o możliwości przywrócenia życia zapomnianym zabytkom za pomocą umieszczenia w nich kulturalnych instytucji: *CaixaForum Lleida* mieści się w modernistycznym budynku byłego kina *Cinema Vinyes* (wybudowanego w 1915 roku, a od 1989 roku pełniącego funkcję centrum kultury, kina, galerii sztuki i audytorium), natomiast *CaixaForum Palma* – w przepięknym emblematycznym budynku miasta, będącym kiedyś sławnym hotelem Gran Hotel de Palma (od 1993 jest centrum kultury finansowanym przez *Caixa*).

Institucje tworzone przez *Caixa* to przykład inicjatywy prywatnej. Natomiast wielką inwestycją kulturalną będącą przykładem inicjatywy publicznej (organizowanej przez stołeczne władze) w partnerstwie z firmami prywatnymi i trzecim sektorem, jest Centrum Współczesnej Kreacji Artystycznej *Matadero de Madrid*, [fot.19], które powstało w... zabytkowej rzeźni z początków XX wieku.

Fot.19. Matadero de Madrid



źródło: <http://www.madrid.es/UnidadesDescentralizadas/UDCMedios/noticias/2011/04Abril/07Jueves/NotasPrensa/agendamadrid/ficheros/matadero%20madrid.JPG>

Rzeźnia ta, figurująca wprawdzie w Katalogu Budynków Chronionych, nie dość, że nie pełni już swojej pierwotnej funkcji, raczej nie zachwycałaby swoją historią; dzięki nadanej jej nowej funkcji może natomiast zachwycać swoją architekturą. Obecnie *Matadero* to nie tylko kolejna interesująca instytucja wystawiennicza mająca inspirować odbiorców i zaspokajać ich kulturalne potrzeby, ale przede wszystkim miejsce dialogu i partycypacji, mające sprzyjać też samym artystom, którzy mogą tam nawet czasowo zamieszkać. W zaadaptowanych budynkach znajdują się przestrzenie takie jak: Stowarzyszenie Artystów Wizualnych Madrytu (AVAM), przestrzeń otwartych projektów kolektywnych *Intermediae*, przestrzeń muzyki *Nave de Música*, przestrzeń sztuk scenicznych *Nave del Español*, „Dom Czytelnika”, „Centrala Design'u”, „Kinoteka”, „Faktoria Kultury”, i inne.

W Hiszpanii nie brakuje więc ciekawych inicjatyw kulturalnych, dającym „nowe życie” niekoniecznie ciekawym, aczkolwiek zabytkowym budynkom. Nadawanie zabytkom nowej funkcji, która jednak jest wciąż funkcją kulturową, wydaje się wzbudzać o wiele mniej kontrowersji niż wszechobecna komercjalizacja przestrzeni.

Przypadek 5

Turystyczny potencjał opuszczanych miasteczek i wsi

Jeszcze do połowy XX wieku Hiszpania była uważana za kraj rolniczy, a większość ludności mieszkała w *pueblos* – wsiach, osadach, wioskach i niewielkich miasteczkach. Dopiero w latach 70. pod koniec okresu dyktatury generała Franco, za sprawą industrializacji, ale – nade wszystko – dzięki otwarciu na turystykę, nastąpiło przeobrażenie gospodarki w bazującą na sektorze usług.

Wtedy też nastąpiła masowa migracja ludności ze wsi do miast. Hiszpania w euforii dobrobytu, jaki gwarantowały większe ośrodki miejskie, powoli zaczęła marginalizować tak istotą dotychczas kulturę wiejską. Krajobraz kulturowy także istotnie się zmienił: małe miasteczka i wsie zaczęły znikać, za to rozwinęły się przedmieścia wielkich miast, rozbudowując wielkie osiedla mieszkalne, potocznie nazywane *ciudad dormitorio* (dosł. „miasto sypialnia”) – wygodne i funkcjonalne, ale właściwie nie posiadające tożsamości.

Według statystyk w Hiszpanii obecnie jest około 2900 opuszczonych *pueblos* [RTVE, dok.elekt.], z czego 900 w ciągu zaledwie 15 ostatnich lat [EIPais/pueblos, dok.elekt.]. Liczby mogą być też zdecydowanie większe, ponieważ dużo jest miasteczek i wiosek, które popadły w ruinę, stając się stertą kamieni, o której nikt już nawet nie pamięta. Należy przy tym pamiętać, że ruiny te należą często do osad nawet średniowiecznych.

Fot. 20: Ruiny średniowiecznego Belchite – najczęściej fotografowane przez turystów opuszczone pueblo



źródło: <http://jaimesanchezsimon-jssfotografia.blogspot.com/2013/07/pueblos-abandonados-belchite.html>

W dużej części wciąż istniejących *pueblos* przebywają tylko starsi ludzie: niektórzy mieszkają w nich „od zawsze”, ale bywają i tacy, którzy wracają tam po latach, aby spędzić emeryturę w miejscu swojego dzieciństwa. Część mieszkańców wiosek przebywa w nich

też tylko w okresie letnim, a na zimę wraca do miast. Z czasem więc kolejne *pueblos* przestają istnieć, ponieważ po prostu przestają istnieć ich mieszkańcy.

Obecnie, w dobie gospodarczego marazmu i kryzysu zadłużeniowego, kiedy Hiszpanie zostają nie tylko bez pracy, ale też często bez dachu nad głową i z wielkimi długami, pojawiło się ciekawe zjawisko repoblacji opuszczonych wiosek (*repoblación de pueblos abandonados* [dok.elekt.]). Ta społeczna inicjatywa miała na początku formę strony internetowej poświęconej utraconemu dziedzictwu, swoistym katalogiem tworzonym przez miłośnika wartości kulturowej obszarów wiejskich, który docenia wyjątkowość osad o wielowiekowej często historii. Dziś natomiast strona jest miejscem kontaktu ludzi, którzy chcą, aby wioski się odrodziły – na przykład posiadaczy, którzy nie mają środków finansowych na utrzymanie rozsypujących się już często zabudowań, z ludźmi, którzy z własnej woli (zmęczeni egzystencją w zatłoczonych miastach) lub z przymusu (bezrobotni, których domy zabrały banki) chcą rozpocząć nowe życie. Propozycje są bardzo różne: nie zawsze jest to typowa oferta kupna-sprzedaży lub wynajmu w preferencyjnej cenie; czasami zapłatą za możliwość mieszkania w nieruchomości jest obietnica odnowienia jej lub praca na rzecz lokalnej społeczności; w niektórych przypadkach [*Retortillo de Soria*, dok.elekt.] jedynym warunkiem jest bycie rodziną z dziećmi, które mogłyby chodzić do miejscowej szkoły. W opuszczonych zabudowaniach, będących w lepszym lub gorszym stanie, coraz częściej powstają bardzo dobrze funkcjonujące wioski, w których mieszkańcy żyją w swoistych komunach, wspierając się wzajemnie².

Wspomniana powyżej inicjatywa repoblacji w założeniu nie jest nastawiona na finansowy zysk, ale oczywiście rynek komercyjny podchwycił trend: powstały nawet biura nieruchomości, specjalizujące się w pośrednictwie sprzedaży całych wiosek, a ceny zaczynają się od 60 000 euro za kilka a nawet kilkanaście nieruchomości na urokliwej przestrzeni. Wieści w świecie globalizacji oczywiście roznoszą się szybko: brytyjski dziennik „Daily Mail” zachęca na przykład do kupna całej hiszpańskiej wioski za cenę odpowiadającą wartości połowy garażu w Londynie [*Daily Mail*, dok.elekt.]. Właściciele portalu pośrednictwa sprzedaży *aldeasbandonadas.com* [dok.elekt.] mówią, że obecnie wśród zainteresowanych kupnem, około 70% jest cudzoziemcami (Szwajcarami, Niemcami, Meksykanami, Rosjanami, a nawet Chińczykami).

Problemem jest jednak fakt, iż klienci kupują wioski na „cele prywatne” - na przykład, brytyjscy emeryci szukają dla siebie miejsca, w którym mogliby spokojnie spędzić resztę życia. Samo odnowienie budynków mieszkalnych nie jest jednak rewitalizacją i nie przynosi korzyści mieszkańcom regionu.

Hiszpańskie władze coraz częściej dochodzą do takiego właśnie wniosku. Przykładem może być przypadek średniowiecznej wioski o nazwie A Barca (Galicia), którą władze regionu, w którym się znajduje, oferują za... 0 euro; w zamian jednak wymagają konkretnego planu zagospodarowania i przywrócenia liczącej obecnie 12 budynków XV-wiecznej osadzie życia. Hiszpanie nie mają nic przeciwko zagranicznym inwestorom, ale podkreślają, iż nie zgodzą się na „użytkowanie prywatne”, lecz raczej na stworzenie ogólnodostępnej atrakcji, która nie dość, że przyciągałaby turystów, mogłaby być miejscem pracy dla ludności regionu; w turystyce widzą więc wielką szansę dla rewitalizacji [*LaVozDeGalicia*, dok.elekt.].

Taką szansę wykorzystał już chociażby José María Galán Riojan, który do jednej z opuszczonych wiosek o nazwie Couso trafił przez przypadek i – pijąc wodę z działającej wciąż studni, zachwycony urokliwym miejscem – postanowił zmienić swoje życie. Galán odnowił całą wioskę, której historia liczy przynajmniej 100 lat, ale niemal od 20 lat miejsce to było niezamieszkałe i popadało w ruinę. Zachowując autentyczny styl Couso i dbając o każdy szczegół, stworzył oryginalny kompleks hotelowy [*Couso*, dok.elekt.], który może pomieścić nawet 300 turystów, a w dodatku – jest miejscem pracy dla okolicznych mieszkańców.

² Zagadnienie powstawania w Hiszpanii „samowystarczalnych wiosek” jest niezwykle ciekawy, ale jest tematem dla oddzielnego artykułu.

Fot.21: Wioska Couso w 2000 roku

źródło: <http://www.cousogalan.es/index.php/en/the-village/history>

Fot.22: Kompleks hotelowy Couso Galán

źródło: <http://turismoenourense.blogspot.com/2010/06/cousogalan.html>

Można krytycznie stwierdzić, że turyści to przecież nie prawdziwi mieszkańcy, a wioska już nigdy nie odzyska swojej prawdziwej tożsamości. W takim stwierdzeniu dużo byłoby prawdy, ale jeśli stoimy przed dylematem, czy zachować chociażby część dziedzictwa (pamięć o miejscu, jego oryginalną architekturę, etc.), czy raczej zgodzić się na całkowite zapomnienie, kompromis jakim jest turystyczne wykorzystanie wydaje się uzasadniony.

Wnioski

Jeśli założyć, że dziedzictwo jest - jak pisze Ashworth [s.33] - „zbiorem konstruowanych i sterowanych popytem współczesnych zastosowań”, to „jedynym ograniczeniem jego zasobu są granice ludzkiej wyobraźni”. Czy dziedzictwem współczesnej Hiszpanii (czy też, współczesnego świata w ogóle) jest więc kultura konsumpcji, specyficznym rozumianym eklektyzm i turystyczna hiperrzeczywistość?³

Wykorzystanie materialnych zasobów kulturowego dziedzictwa na potrzeby infrastruktury turystycznej może być dla ich zachowania szansą, jeśli odpowiednio zadba się o zachowanie nie tylko formy, ale też ich kulturowej istoty. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, iż owa istota w „płynnej rzeczywistości” może znacząco i niezwykle szybko się zmieniać lub po prostu być skazana na zapomnienie.

Hiszpania na przestrzeni wieków była i wciąż jest krajem kontrastów – wielu kultur, języków, krajobrazów; fanatycznego katolicyzmu, ale również gorących fiest; turystyki masowej na „betonowych wybrzeżach” i turystyki kulturowej najwyższej klasy. Niełatwo więc przewidzieć, czy *shopping tourism* z czasem zastąpi turystykę kulturową, czy po prostu pozostanie jedną z alternatyw bogatej oferty. Trudno też wyrokować, czy „świątynie konsumpcji” w pustych kościołach, instytucjach kultury i innych miejscach ważnych dla tożsamości Hiszpanii, są „upadkiem obyczajów” czy po prostu „znakiem czasów” i dostosowaniem funkcji do społecznych potrzeb.

Zmiana pierwotnej funkcji zabytkowego obiektu przy równoczesnym zachowaniu jego kulturotwórczej roli (tzn. np. utworzenie w niej instytucji kulturalnej czy w jakikolwiek sposób kulturę wspierającej) wydaje się mniej kontrowersyjne niż tworzenie sklepów i centrów handlowych w każdym zakątku miast i miasteczek. Oczywiście jest jednak,

³ Hiperrzeczywistość – „rzeczywistość bardziej rzeczywistą niż sama rzeczywistość”, „rzeczywistość pozbawiona źródła i rzeczywistości”, „efekt zastąpienia rzeczywistości znakami rzeczywistości” [Baudrillard, 2005, s.6-7].

iż nie da się wykorzystać każdego elementu dziedzictwa w godny jego rangi sposób; należy więc zastanowić się, czy zachowanie przynajmniej samej formy jest również ocaleniem pewnej kulturowej wartości.

Bibliografia:

- Ashworth G. J., 2007, *Sfragmentaryzowane dziedzictwo: sfragmentaryzowany instrument sfragmentaryzowanej polityki* [w:] Murzyn M., Purchla J. (red.), *Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków.
- Baudrillard J., 2005, *Symulakry i symulacja*, Wyd. Sic!, Warszawa.
- Corrigan P., 1997, *The Sociology of Consumption*, Sage, Londyn.
- Gawęł Ł., 2011, *Szlaki dziedzictwa kulturowego. Teoria i praktyka zarządzania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Kostera M., 2012, *Zarządzanie na rynku doznań* [w:] Glinka B., Kostera M., 2012, *Nowe kierunki w organizacji i zarządzaniu*, Wolters Kluwer, Warszawa.
- Kruczek Z., 2011, *Gnieźnieńskie Forum Ekspertów Turystyki kulturowej: W jakim kierunku zmierza rozwój nowych atrakcji, jakie czynniki determinować będą ich treść i formę?* dostęp: http://www.turystykakulturowa.org/pdf/2011_11_05.pdf [15.01.2015]
- Kuśnierz-Krupa D., Krupa M., 2008, *Nowe życie średniowiecznych kościołów z Maastricht*, dostęp: https://suw.biblos.pk.edu.pl/resources/i4/i8/i6/i4/r4864/KusnierzKrupaD_NoweZycie.pdf
- Purchla J., 2013, *Dziedzictwo kulturowe a kapitał społeczny* [w:] Rottermund A. (red.), *Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe?* dostęp: <http://www.unesco.pl/dlaczegoijak/index-21.html> [15.01.2015]
- Ritzer G., *Magiczny świat konsumpcji*, Warszawa 2009, Spectrum
- Sukiennik M., 2009, *Hiszpania - bastion katolicyzmu czy państwo laickie?* - praca magisterska.

Dokumenty audiowizualne:

- Dziedzictwo a rozwój – wykład prof. Jacka Purchli; dostęp: <http://www.mocak.pl/dziedzictwo-a-rozwoj-wyklad-prof-jacka-purchli>
- RTVE: “*El último, que apague la luz*” – reportaż; dostęp: <http://www.rtve.es/alacarta/videos/repor/repor-ultimo-apague-luz/702136/>

Źródła internetowe:

- AldeasAbandonadas*, dostęp: www.aldeasabandonadas.com [17.01.2015]
- Caixa/historia*, dostęp: https://www.fundacionbancarialacaixa.org/pl/general/historywp_pl.html [17.01.2015]
- Capilla*, dostęp: <http://www.lacapilladelabolsa.com/> [15.01.2015]
- CentroComercial*, dostęp: <http://www.principedio.es/un-centro-con-historia> [15.01.2015]
- Change.Org*, dostęp: https://www.change.org/p/salvemos-el-palacio-de-lam%C3%BAAsica?utm_campaign=url_share_after_sign&utm_medium=url_share&utm_source=share_petition [15.01.2015]
- CIS*, dostęp: http://datos.cis.es/pdf/Es3041mar_A.pdf [15.01.2015]
- CinemaTreasures*, dostęp: <http://cinematreasures.org/theaters/22125> [15.01.2015]
- Couso*, dostęp: <http://www.cousogalan.com/> [15.01.2015]
- Daily Mail*, dostęp: <http://www.dailymail.co.uk/news/article-2576711/Buy-ghost-village-50-000-Thousands-abandoned-Spanish-hamlets-sale-price-London-garage.html> [15.01.2015]
- ElDiario/palacio*, dostęp: http://www.eldiario.es/sociedad/palacio-musica-gran_via-bankia- caja_madrid-mango-cine-auditorio_0_116188533.html [15.01.2015]
- ElMundo/cines*, dostęp: <http://www.elmundo.es/elmundo/2005/09/26/madrid/1127727997.html> [15.01.2015]
- ElPaís/pueblos*, dostęp: http://ccaa.elpais.com/ccaa/2013/02/18/madrid/1361196223_853209.html [15.01.2015]

- http://sociedad.elpais.com/sociedad/2010/02/08/actualidad/1265583603_850215.html [15.01.2015]
- Global Destination Cities Index 1*, dostęp: http://newsroom.mastercard.com/wp-content/uploads/2014/07/Mastercard_GDCI_2014_Letter_Final_70814.pdf [15.01.2015]
- Global Destination Cities Index 2*, http://newsroom.mastercard.com/wp-content/uploads/2012/06/MasterCard_Global_Destination_Cities_Index_2012.pdf [15.01.2015]
- Global Report on Shopping Tourism 2014*, dostęp: http://dtxtq4w60xqpw.cloudfront.net/sites/all/files/pdf/am9-shopping-report_v2.pdf [15.01.2015]
- HotelCatedral*, dostęp: <http://www.pamplonacatedralhotel.com/> [15.01.2015]
- Investigart*, dostęp: <http://investigart.wordpress.com/2014/10/10/los-cines-de-la-gran-via/> [15.01.2015]
- LabForCulture*, dostęp: <http://www.labforculture.org/pl/drogowskaz/zawarto%C5%9B%C4%87/panorama/hispania/niezale%C5%BCny-sektor-kultury-w-hispanii> [15.01.2015]
- LaVanguardia/corridas*, dostęp: <http://www.lavanguardia.com/participacion/20100728/53972844771/alegria-por-la-prohibicion-de-las-corridas-de-toros-en-catalunya.html> [15.01.2015]
- LaVozDeGalicia*, dostęp: http://www.lavozdeg Galicia.es/noticia/galicia/2013/11/02/cambia-pueblo-turismo-sostenible/0003_201311G2P10993.htm [15.01.2015]
- Ley 1985*, dostęp: http://noticias.juridicas.com/base_datos/Admin/l16-1985.t2.html [15.01.2015]
- LibertadDigital*, dostęp: <http://www.libertaddigital.com/sociedad/dos-castillos-hotel-espanoles-entre-los-mejores-de-europa-1276387083/> [15.01.2015]
- Ministerio de Industria, Energía y Turismo*, dostęp: <http://www.iet.tourspain.es/Webpartinformes/paginas/rsvvisor.aspx?ruta=/Fichas%20Resumen/Estructura/Mensual/Ficha%20Resumen%20Mensual%20de%20Frontur%20-%20Ref.879&par=1&idioma=es&mes=Noviembre&anio=2014> [15.01.2015]
- Ministerio 1*, dostęp: <http://www.mecd.gob.es/cultura-mecd/areas-cultura/patrimonio/informacion-general.html> [15.01.2015]
- Ministerio 2*, dostęp: <http://www.mecd.gob.es/cultura-mecd/areas-cultura/patrimonio/bienes-culturales-protégidos/definicion.html> [15.01.2015]
- Obserwatorium kultury*, dostęp: <http://www.obserwatoriumkultury.pl/slowniki/slowniki-terminow-uzywanych-w-ozk/550-zabytek.html> [15.01.2015]
- Parador/experiencias*, dostęp: http://www.parador.es/es/experiencias/actividades?field_offers_and_experiences_tid=249 [15.01.2015]
- Parador/historia*, dostęp: <http://www.parador.es/es/institucional/85-anos-de-historia> [15.01.2015]
- Parador/liczby*, dostęp: <http://www.parador.es/es/institucional/paradores-en-cifras> [15.01.2015]
- Parador/objetos*, dostęp: <http://www.parador.es/es/encuentra-tu-parador> [15.01.2015]
- PatrimonioCL*, dostęp: <http://www.patrimoniocastillayleon.org/salamanca/almacen/sanantonioelreal/sanantonioelreal.htm> [15.01.2015]
- Rre poblaci3n de pueblos abandonados*, dostęp: <https://www.facebook.com/re poblaciondes poblados?fref=ts> [15.01.2015]
- Retail*, dostęp: <http://www.retail.awanzo.com/2009/10/30/mas-alla-del-artchandising/> [15.01.2015]
- Retortillo de Soria*, dostęp: <http://www.que.es/pisos/reportajes/200911171733-retortillo-soria-promete-trabajo-casa.html> [15.01.2015]
- Salvemos los cines*, dostęp: <http://salvemosloscines.blogspot.com/> [15.01.2015]
- Salvemos los cines 2*, dostęp: http://salvemosloscines.blogspot.com/2009_07_01_archive.html [15.01.2015]
- SevillaDesaparecida*, dostęp: <http://www.sevilladesaparecida.com/2011/07/plaza-de-armas-de-estacion-centro.html> [15.01.2015]
- TripAdvisor*, dostęp: http://www.tripadvisor.in/ShowUserReviews-g616251-d317971-r124328563-Parador_de_Chinchon-Chinchon.html [15.01.2015]
- ZapiskiZHispanii*, dostęp: <http://zapiskizhispanii.wordpress.com/2010/01/02/hispania-de-los-paradores-czyli-jak-spedzic-niezapomniane-chwile-w-niezwyklych-miejscach/> [15.01.2015]

Do the use of monuments to the needs of tourism infrastructure is opportunity or threat to the preservation of cultural heritage? The example of Spain.

Key words: cultural heritage management, material heritage of Spain, consumer culture, shopping tourism, cultural tourism.

Abstract

The article is an attempt to answer the question of whether the search for new features for landmarks that their original function already lost and to use them for the purposes of tourism infrastructure, promotes the preservation of cultural heritage, or rather it trivialized or even annihilated.

The starting point for discussion is the assumption that the legacy is always some kind of choice - you can not save from oblivion everything valuable, and now seems to be particularly difficult in the case of such a huge cultural resource, which has Spain. Since, however, the most important sector for the Spanish economy is still tourism, heritage elements worthy choice behavior can not be made without taking into account the needs of tourists.

The text is an analysis of developments and trends in culture and related management of different models of fixed heritage material. The author gives examples of recently engaged an important position on the cultural map of Spain, and today being the shops, restaurants, bars; also shows how to change the function of sacred objects that become "temples of consumption" in the literal sense of the word. As an example of heritage management on a large scale, the author presents Paradores (state network of luxury hotels), and new cultural institutions, located in converted historic buildings. It also describes the phenomenon of disappearing from the landscape Spain, towns and villages, which - often with unique cultural value - may be reborn with the help of tourism.